
VALENELYA
Boże Narodzenie, które łączy światy
M.N. Popa

Wejdź, dla ciebie też jest miejsce

Dla tych, których dom jest pełen głosów.
Dla tych, u których w tym roku stoi puste krzesło.
Dla tych, którzy nie spodziewali się prezentu.
Przy naszym stole zawsze znajdzie się jeszcze jedno miejsce.

Nieważne, ile masz lat, skąd pochodzisz i czy znasz już VALENELYĘ. Nie musisz nic wiedzieć o jej światach, żeby wejść.

Ta podróż to prezent: rodzina, ciekawska suczka i Boże Narodzenie, które znajduje dom nawet w najbardziej nieoczekiwanych miejscach.

Wejdź śmiało. Titti już zrobiła pierwszy krok.

Dobrej podróży!
M.N. Popa

Podróż

Rzym — Wigilia	4
Amarylion	12
Draconia	26
Astralis	40
Magoria	54
Oneiria	68
Noxarium	82
Atlantis	96
Olympus	110
Powrót do domu	124
Dar trwa dalej	125
Twórcy i kontakt	126


W Rzymie wigilijny dzień chylił się ku wieczorowi. Za rozświetlonym oknem pewna rodzina szykowała się do świętowania.


M.N. Popa: Nareszcie wieczór razem!
Tatiana: I ten jeden raz świat może poczekać.
Arianna: Ale choinka sama się nie ubierze!


Arianna: Titti, oddaj tę wstążkę!
M.N. Popa: Ktoś już wybrał sobie prezent.
Gabriele: Chodź tu, łobuziaro!


Gabriele: Tato, naprawdę wymyślasz te wszystkie stworzenia?
M.N. Popa: Czasem myślę, że któreś już spotkałem.
Arianna: Ja chcę zobaczyć smoki. Z bliska.


M.N. Popa: Stworzyłem wiele książek. Ale tej właściwej jeszcze nie znalazłem.
Tatiana: Właściwej dla kogo, kochanie?
M.N. Popa: Może dla kogoś, komu przydałby się uśmiech.


Arianna: Widzieliście? Strony się ruszają!
Tatiana: Kochanie… to normalne?
M.N. Popa: W moich książkach tak. Na naszym stole raczej nie.


M.N. Popa: Trzymajcie się blisko! Złapcie się za ręce!
Tatiana: A Titti?
Arianna: Jest tutaj, z nami!


M.N. Popa: Czekajcie… tej strony nie napisałem!


Tatiana: Ale… gdzie jesteśmy?
M.N. Popa: Amarylion.
Arianna: Miasto z twoich książek?
W Rzymie był wieczór. Po drugiej stronie Progu miasto budziło się do życia.


Tatiana: A nasze święta, kochanie?
M.N. Popa: Najpierw zobaczmy, jak świętuje się tutaj.
Irena: Zacznijcie od degustacji!


M.N. Popa: Aldren! Kaelor!
Aldren: Znamy się?
Gabriele: To M.N. Popa, autor. Ale dziś i tak potrzebujemy przewodnika!


Tessa: Darian, uważaj na wózek!
Darian: Łapcie te wstążki!
Arianna: Jedną mam!


Aldren: Tessa, jak zejdziemy na dół?
Tessa: Bocznymi schodami. Chodźcie!
Gabriele: Spójrzcie na Titti: znalazła ostatnią!


Tessa: Praca może poczekać. Do stołu!
M.N. Popa: Dla nas też jest miejsce?
Darian: Oczywiście. Aldren, dostaw krzesła!


M.N. Popa: Nie napisałem tego dnia.
Darian: Żyjemy także pomiędzy stronami.
Arianna: To dziś stworzymy go razem!


Tessa: Chodźcie! Tędy idzie muzyka!
Gabriele: Arianna, spróbujemy?
Arianna: Rób to co ja!


M.N. Popa: Zatańczysz ze mną?
Tatiana: Znasz kroki, kochanie?
M.N. Popa: W teorii!


Arianna: Oto nasza wstążka!
Gabriele: Nadal trochę krzywa.
Tatiana: Dzięki temu od razu ją poznamy.


Arianna: Tam jest targ!
Gabriele: A ten most… właśnie pod nim łapaliśmy wstążki!


Tessa: Przesuńcie się: idą kolejni przyjaciele!
M.N. Popa: Myślałem, że jesteśmy gośćmi.
Darian: Goście też mogą przynieść tacę!


Tatiana: Poczuliśmy się u was jak w domu.
Darian: Odwiedźcie nas jeszcze.
Arianna: Ciekawe, jak świętują w innych światach…


Arianna: Tato… czy to skrzydła?
M.N. Popa: Wygląda na to, że podróż trwa dalej.
Przybyli, nie wiedząc, dokąd iść. Teraz wiedzieli, do kogo wrócić.


Arianna: Tato, patrz! Miasto w górze!
M.N. Popa: Carpatica. Ciekawe, jak tu świętują…
Tatiana: Chodźmy sprawdzić, kochanie.
Po wędrówce przez Draconię M.N. Popa i jego rodzina dotarli do Carpatici.


Tatiana: Ale pachnie! Już czuć święta.
Nerina: Będą! Ale kto pomoże mi z dostawami?
Arianna: My pomożemy. Prawda, tato?



Kamień Bez Dna stał pośrodku placu, otoczony codziennym życiem.


Gabriele: Tato… chyba koło ma inne plany!
M.N. Popa: Przytrzymam wózek. Wy ratujcie kolację!
Nerina: Znam kogoś, kto go naprawi!



Na dziedzińcu Cineriti koło wróciło na miejsce. I nikomu nie zabrakło pomocnej dłoni.


Vesna: To na wspólny stół. Z najlepszymi życzeniami!
Tatiana: Dziękujemy! Czekamy na was wszystkich.
Gabriele: Teraz koło naprawdę musi wytrzymać!


Ordan: Dostawy skończone? To jest czas się przywitać.
Arianna: Chodź z nami na świętowanie, Ordan!
Ordan: Chętnie. A najpierw pokazać wam Carpaticę z góry?


Roxana: Witajcie! Jestem Roxana. To moja siostra Larissa.
Larissa: A to Rex! Zdążyliśmy na świętowanie?
M.N. Popa: Oczywiście! Spotkamy się wszyscy przy kolacji.


Tatiana: Wszyscy wygodnie siedzą? Titti też?
Gabriele: Tak, mamo. Ma najlepsze miejsce!
Ordan: A więc… ruszamy!


Arianna: Tam! Skała na placu!
M.N. Popa: A jeszcze dziś rano byliśmy w drodze…
Pod nimi tarasy Carpatici rozświetlały się na święta.

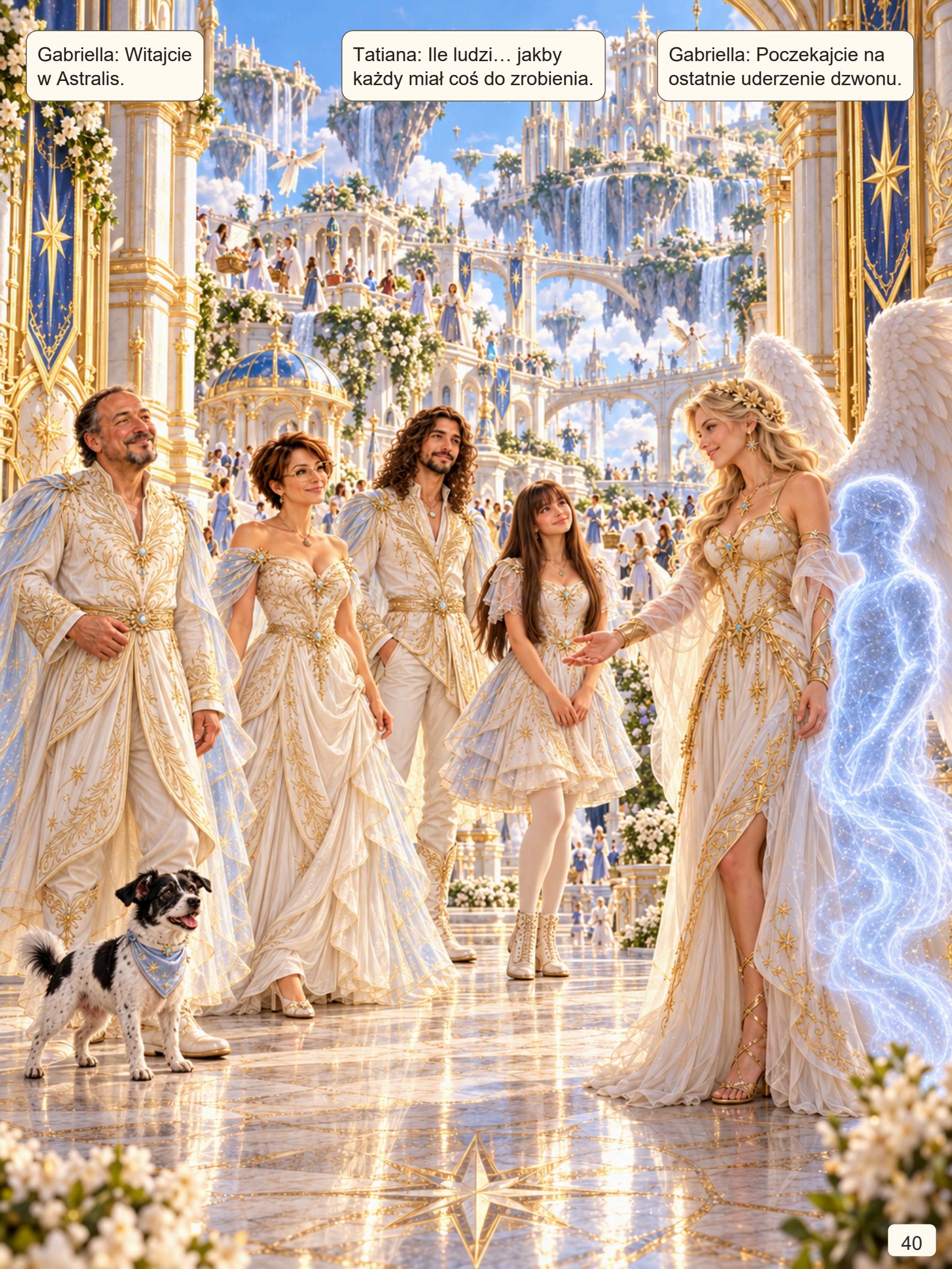

Ordan przywiózł ich z powrotem na dziedziniec drakhenów. Muzyka przywitała ich, zanim zdążyli zejść.
Gabriele: Już wracamy? Ja bym poleciał jeszcze raz!
Tatiana: Może później. Słyszysz? Wołają nas do tańca!


Nerina: Krok tutaj… i obrót!
Gabriele: Czekaj! Ja już jestem po drugiej stronie!
Tatiana: Kochanie, trzymaj mnie! Kręci mi się w głowie!


M.N. Popa: Jesteś! Zostawiliśmy dla ciebie miejsce.
Branik: Koło nadal się kręci?
Gabriele: Doskonale. To moje nogi proszą o odpoczynek!
Przy stole znajdowało się miejsce dla każdego nowego gościa.



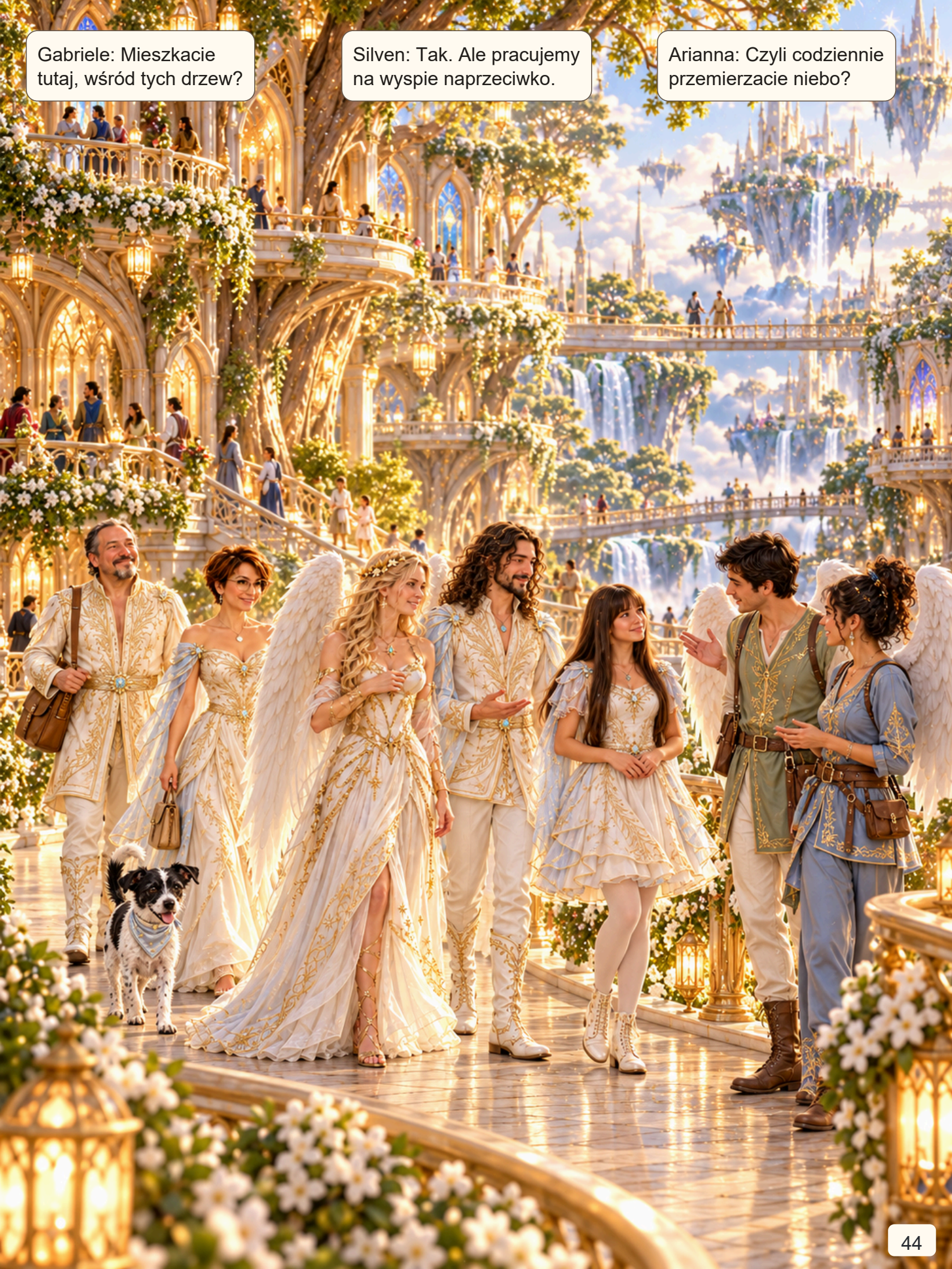
Po pożegnaniu z Ordanem i nowymi przyjaciółmi M.N. Popa i jego rodzina ruszyli dalej.

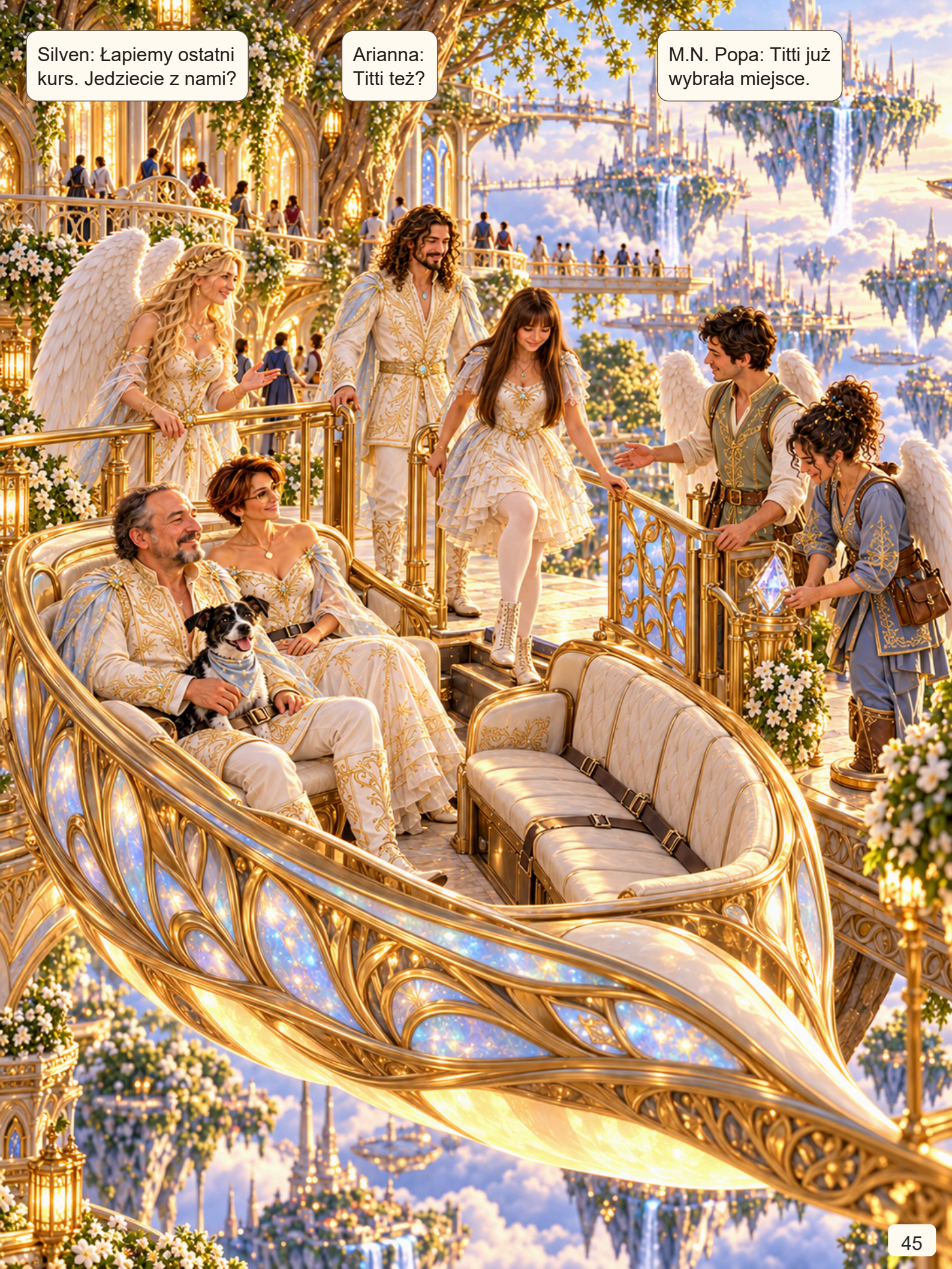

Gabriella: Witajcie w Astralis.
Tatiana: Ile ludzi… jakby każdy miał coś do zrobienia.
Gabriella: Poczekajcie na ostatnie uderzenie dzwonu.


Tatiana: Kiedy zaczyna się świętowanie?
Gabriella: Przy ostatnim uderzeniu spotkamy się przy stole.


Elaria: Kochanie, mówiłeś, że to już ostatnie.
Teren: Bo tak jest. Właśnie kończę.
Tatiana: Przypomina ci kogoś?


M.N. Popa: Miałem tylko ostatnią stronę do skończenia.
Tatiana: Oczywiście. Trzy godziny później nadal tam siedziałeś.
Elaria: Przyjdźcie wieczorem na taras. Przyniesiemy coś do podzielenia się!


Gabriele: Mieszkacie tutaj, wśród tych drzew?
Silven: Tak. Ale pracujemy na wyspie naprzeciwko.
Arianna: Czyli codziennie przemierzacie niebo?


Silven: Łapiemy ostatni kurs. Jedziecie z nami?
Arianna: Titti też?
M.N. Popa: Titti już wybrała miejsce.


Arianna: Tato, zobacz, ile wysp!
Gabriele: I to jest wasza droga do pracy?
Silven: Kiedy nie wieje za mocno.


Tatiana: Dzwony…
Gabriella: Niedługo zabrzmi ostatnie uderzenie.
M.N. Popa: Spójrzcie tam. Zamykają warsztaty.


Elaria: Jesteście! Zostawiliśmy wam miejsca.
Tatiana: Udało wam się jednak zamknąć!
Teren: Tym razem naprawdę.


M.N. Popa: M.N. Popa. Miło cię poznać.
Arianna: Tata jest pisarzem.
Aurel: To dziś posłuchaj. Mamy tu sporo historii.


Silven: A jak wy spędzacie Boże Narodzenie?
Gabriele: Zbieramy się przy stole. I nikt nie chce wstać pierwszy.
Tatiana: Zwłaszcza kiedy pojawia się deser.


Tatiana: Chodź, kochanie.
M.N. Popa: Powoli, nie znam tego kroku!
Tatiana: Rób to co ja.


Gabriella: Zaniesiemy coś też Paxowi?
Tatiana: Poczekaj, dołożę jeszcze to.
M.N. Popa: Chodźmy. Musimy mu opowiedzieć o podróży.


Pax: A ty tańczyłeś?
Tatiana: Są świadkowie.
Przed nimi Astralis nadal świętowało.


Arianna: Tato… ten kawałek lasu na nas patrzy.
M.N. Popa: Oby tylko nie patrzył na nas cały las.
Gabriele: Nie założyłbym się o to.


Tatiana: Spokojnie, Titti. Niech sam podejdzie.
Gabriele: Widziałaś te uszy?
Arianna: Jak dwa wachlarze!
M.N. Popa: Titti, dopiero przyszliśmy, a ty już masz towarzysza zabaw.


Nadia: Witajcie w Magorii! Zatrzymaliście się poznać las?
Arianna: To on poznał nas.
M.N. Popa: A Titti już ma przyjaciela.


Tatiana: Jak zdołamy to wszystko zwiedzić?
Nadia: Zaczniemy od korzeni. Potem zabiorę was na górę.
Gabriele: Sporo wspinania.
Nadia: Na szczęście nie wszystkie schody pokonamy pieszo.


Gabriele: To wciąga wodę?
Brom: Też. Dzisiaj wciąga zakupy.
M.N. Popa: U nas w domu też by się przydało.


Arianna: Te małe są dla wróżek?
Milo: Tak. A duże jadą na plac, na świętowanie.
M.N. Popa: Dobrze zrobiliśmy, że poszliśmy od strony korzeni.
Tatiana: Ty szedłeś za zapachem.


Lilia: Tędy! Pokażę wam mój dom.
Arianna: Ten między dwoma liśćmi?
Lilia: Tak. Czekajcie, zamknę okno.
Inaczej wejdzie mi wiewiórka.


Tatiana: Z dołu nie sądziłam, że to takie duże.
Gabriele: Spójrz na plac! Już wieszają światła.
Nadia: Następny przystanek jest tam.
M.N. Popa: Te miotły są zaparkowane?

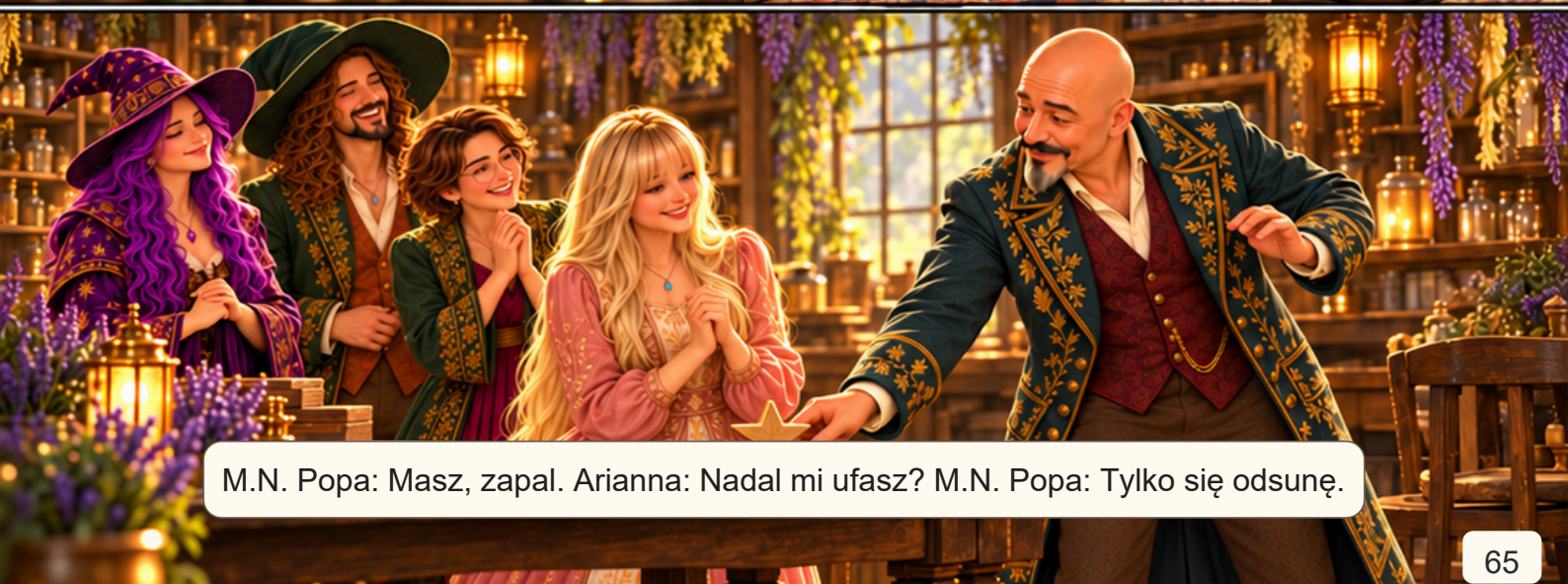

M.N. Popa: Czyli te miotły naprawdę latają.
Nadia: Tak. Ale zacznijmy od czegoś na ziemi.
Gabriele: Chyba już wystarczy.
M.N. Popa: Przynajmniej w deszczu wszyscy się schowamy.
Arianna: Nadia… mogę też spróbować?
Tatiana: Te postawiłabym na świątecznym stole.


Arianna: Chciałabym mieć blond włosy. I suknię księżniczki.
Nadia: Spróbujemy razem. Najpierw dobrze wybierz, czego chcesz.
M.N. Popa: Ten słoiczek jest pus—
M.N. Popa: Pytałem, czy słoiczek jest pusty.
Gabriele: Teraz macie coś wspólnego.


Arianna: Przepraszam! Nie chciałam…
Nadia: Mogę to cofnąć. Ale oboje wrócicie do poprzedniego wyglądu: to jedno zaklęcie.
Arianna: Dobrze. Niech będzie jak wcześniej.
M.N. Popa: Podobały ci się?
Arianna: Tak, ale…
M.N. Popa: To jednak całkiem niezłe.
M.N. Popa: Ty zachowaj włosy. Ja zachowam bródkę.
Tatiana: Proszę. Jeden już zadowolony.


Nadia: Spróbujmy ją rozświetlić. M.N. Popa: Tym razem ja spróbuję.


M.N. Popa: Tak miało być? Nadia: Światło jest. M.N. Popa: Tak. Z niewłaściwej strony.


M.N. Popa: Masz, zapal. Arianna: Nadal mi ufasz? M.N. Popa: Tylko się odsunę.


Lilia: To wy je zrobiliście?
Tatiana: Ja. Z małą pomocą.
Gabriele: Tata zajął się za to fajerwerkami.
M.N. Popa: I na dziś pokaz skończony.


Nadia: Na pewno chcecie tak wyjechać?
Arianna: Ja tak.
M.N. Popa: Ja też. Już polubiłem tę bródkę.
Tatiana: Pożegnaj się, Titti. Musimy iść.
Wszyscy: Wesołych Świąt!


Arianna: Wygląda jak woda… ale nie moknę!
Tatiana: Spójrz na swoje rękawy.
M.N. Popa: Titti też zmienia kolor.
Gabriele: Sprawdza, czy da się to powąchać.


Lumen: Witajcie w Oneirii. Jestem Lumen. A to Ombra.
Arianna: Przed chwilą był po drugiej stronie!
Lumen: Chodźcie. Przed świętowaniem mamy czas na spacer.


Tatiana: Stąd ten dom wygląda całkiem krzywo.
Gabriele: Zrób krok w moją stronę.
Tatiana: O! Teraz jest prosty!
Lumen: Dom stoi tam, gdzie stał.
To światło dociera do was inaczej.


Arianna: Titti, tutaj!
Gabriele: Widziała jeszcze jedną.
M.N. Popa: Dla oczu były dwie. Dla nosa tylko jedna.


Arianna: Mamo, patrz! Fałdy zrobiły się liliowe.
Tatiana: Porusz nimi jeszcze. Teraz widzę też złoto.
M.N. Popa: Z taką suknią łatwo rano wybrać kolor.


Sirel: Robię ozdoby do prezentów. Chcecie spróbować?
Gabriele: Wystarczy je sobie wyobrazić?
Sirel: Wybierz jedną i postaraj się utrzymać ją w myślach.


Gabriele: Myślałem o małej śnieżynce.
Arianna: To jest śnieżynka!
M.N. Popa: Chętnie zobaczę, jak ozdobisz nią paczkę.
Sirel: Przynieś ją na świętowanie. Znajdziemy jej miejsce.


Sirel: Idziecie na plac?
Chodźmy razem.
Tatiana: Tę ja poniosę.
M.N. Popa: A ja wezmę tacę.
Gabriele: Ją zauważyłeś jako pierwszą.


Arianna: Są też ci od ozdób!
Lumen: Dziś wieczorem wszyscy spotykamy się tutaj.
Tatiana: Czyli dobrze, że pomogliśmy.

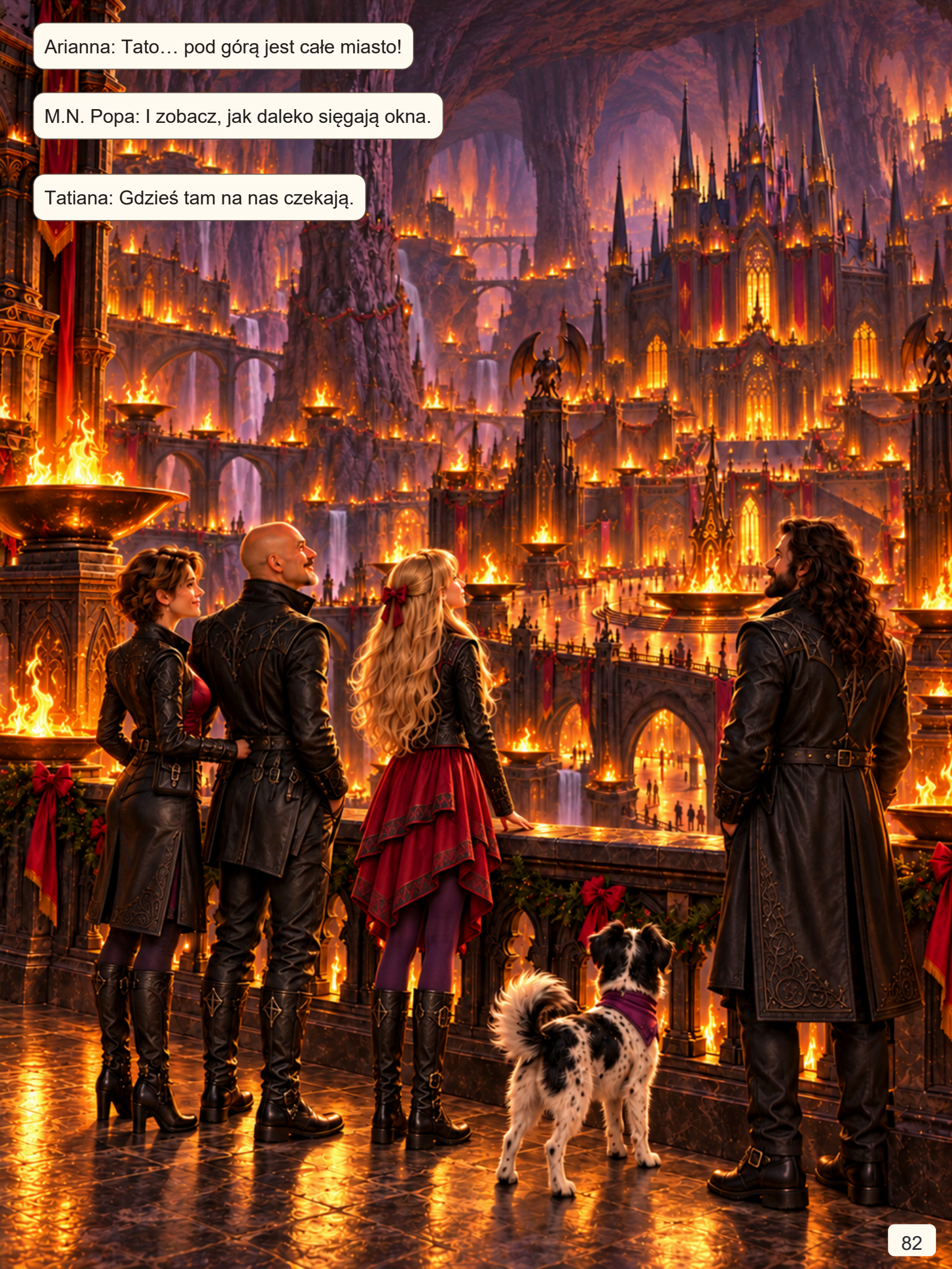

Lumen: Stół gotowy. Pomożecie z kolorami?
Tatiana: Na święta wybrałabym czerwień.
M.N. Popa: I złoto.
Lumen: Wyobraźmy je sobie razem.


Arianna: Dociera aż tutaj!
Gabriele: Spójrzcie na okna.
Tatiana: Jakby cały plac się stroił.


M.N. Popa: Jest i złoto!
Arianna: Gabriele, twoja śnieżynka!
Gabriele: Widzicie? Znalazła sobie miejsce.


Sirel: Chodźcie, zostawiliśmy wam miejsca.
Tatiana: Jaki piękny stół.
Lumen: Wesołych Świąt, przyjaciele.
Wszyscy: Wesołych Świąt!


Arianna: Śnieżynka zostaje tutaj?
Lumen: Oczywiście. To wy ją przynieśliście.
M.N. Popa: Czyli my też zostawiamy tu kawałek świąt.
Tatiana: Chodź, Titti. Pożegnamy się.
Gabriele: Następny przystanek to Noxarium.


Arianna: Tato… pod górą jest całe miasto!
M.N. Popa: I zobacz, jak daleko sięgają okna.
Tatiana: Gdzieś tam na nas czekają.


Lucien: Witajcie w Noxarium. My was oprowadzimy.
Bony: Przygotowałem trasę.
Lucien: Przez wszystkie kuchnie?
Bony: Prawie wszystkie.


Veshra: Uwaga, chleb jest jeszcze gorący.
Gabriele: Weźmiemy jeden do podziału.
M.N. Popa: Na początek.

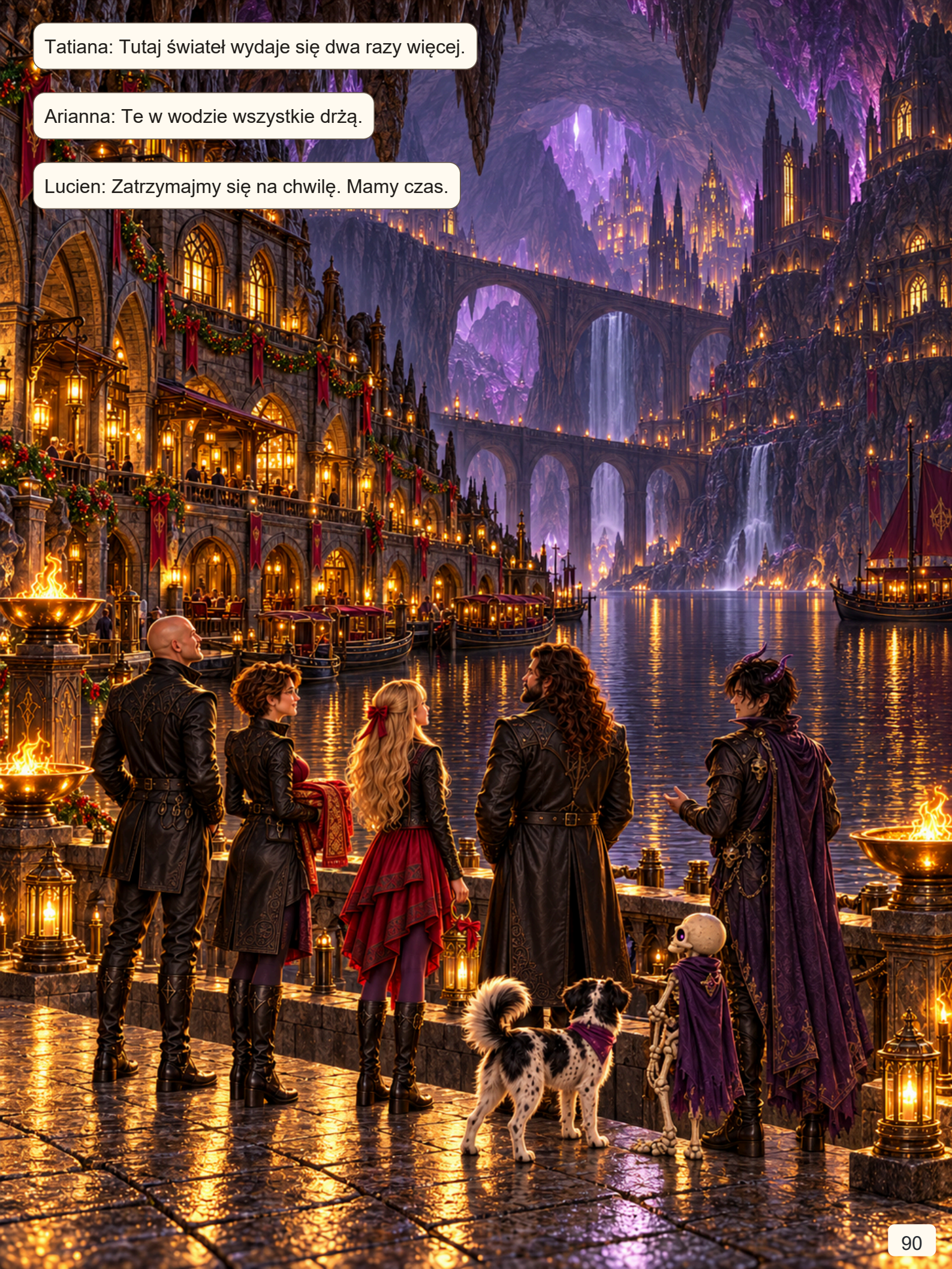

Grimmo: Przytrzymacie mi to?
Arianna: Dodamy też czerwoną wstążkę?
M.N. Popa: Tak dobrze?
Grimmo: W takim razie wy ją zanieście na świętowanie.


Gabriele: Stąd widać cały targ.
Mordek: I czuć, kiedy wyjmują chleb z pieca.
M.N. Popa: Ten znaleźliśmy i bez wchodzenia na górę.


Velka: Te idą do sali biesiadnej.
Bony: Nasza wycieczka zamienia się w dostawę.
Tatiana: My je zaniesiemy.
Lucien: Dostawę w dobrym towarzystwie.


Arianna: Spójrz na te uszy…
Tatiana: Poczekaj. Niech same podejdą.
M.N. Popa: Titti już zrozumiała.


Arianna: Ten chce się bawić!
Gabriele: Titti, jesteśmy gośćmi. Nie możesz tu zamieszkać.
M.N. Popa: Nie podsuwaj jej pomysłów.


Tatiana: Tutaj świateł wydaje się dwa razy więcej.
Arianna: Te w wodzie wszystkie drżą.
Lucien: Zatrzymajmy się na chwilę. Mamy czas.


Bony: Wyruszyliśmy w kilka osób.
Gabriele: Teraz idziemy z połową targu.
Lucien: Brakuje tylko kogoś, kto otworzy nam drzwi.


Rudrak: Tutaj postawimy tę ławę?
M.N. Popa: Jeśli się przesuniemy, zmieszczą się jeszcze dwie osoby.
Tatiana: To przynieśmy dwa dodatkowe talerze.


Gabriele: Kazałeś mi zostawić miejsce na kolację.
M.N. Popa: Zostawiłem. Nie wiedziałem, że potrzeba go aż tyle.
Tatiana: Podaj mi chleb, zanim znów zaczniecie.


Lucien: Za tych, którzy przebyli długą drogę, żeby tu być.
M.N. Popa: I za tych, którzy zostawili nam miejsce.
Tatiana: Wesołych Świąt.

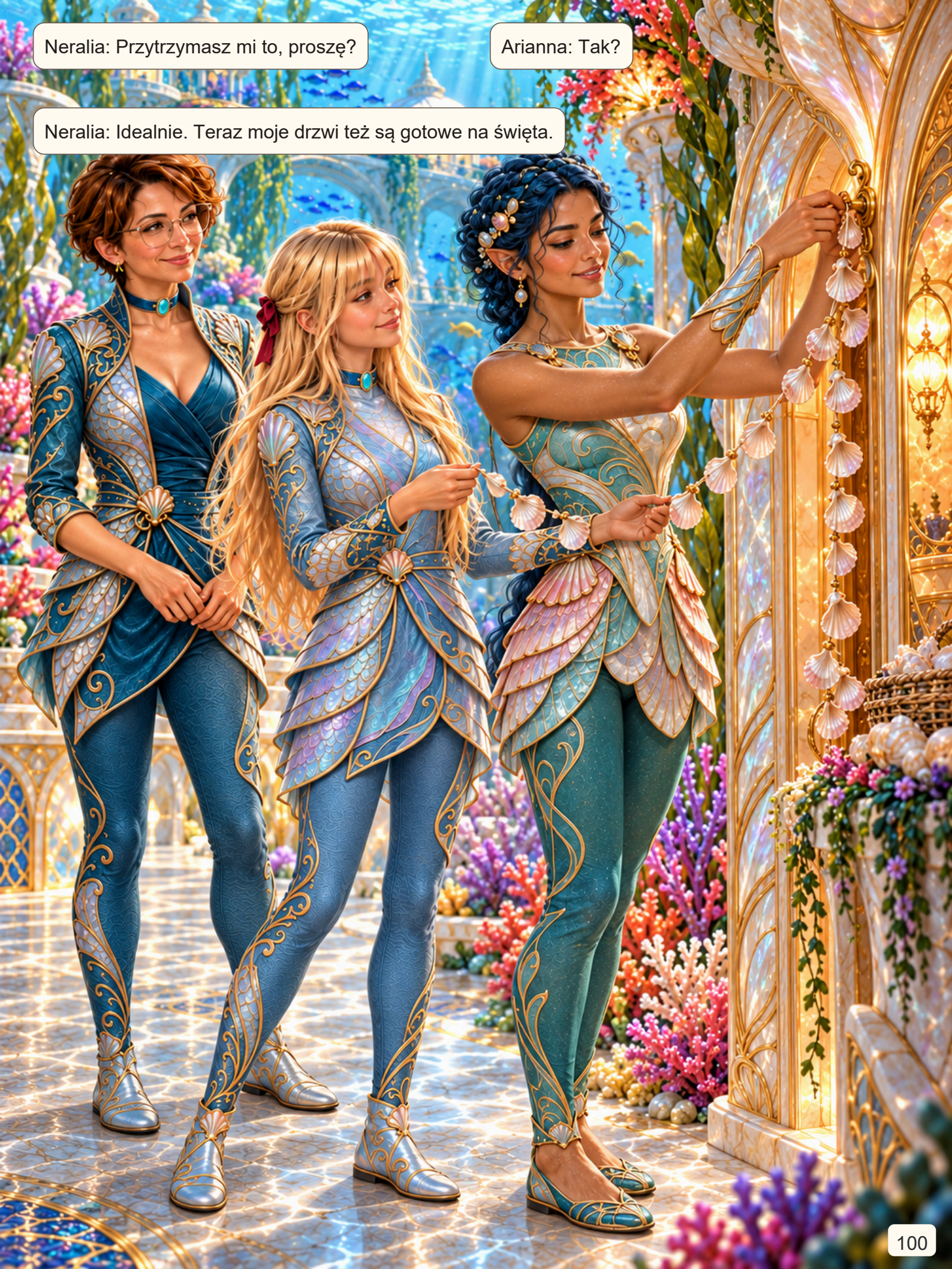

Arianna: Zostawimy zapaloną latarnię?
Bony: Dobrej podróży. I pozdrówcie Atlantis!
Lucien: Oczywiście. Dobrze tam wygląda.
M.N. Popa: Pozdrowimy. Wesołych Świąt, przyjaciele.


Arianna: Mamo, patrz! Morze sięga aż do drzwi.
M.N. Popa: Oby drzwi wytrzymały.
Aren: Wkrótce sami przez nie przejdziecie.


Aren: To dla was. Dopóki je nosicie, możecie oddychać i schodzić z nami w głębiny.
Tatiana: Mówić też?
Aren: Tak. Ochronią was też przed zimnem i ciśnieniem.


Arianna: Oddycham… Tato, naprawdę oddycham!
Gabriele: A Titti już popłynęła.
M.N. Popa: Ja jeszcze wstrzymywałem oddech.


Tatiana: Nawet tam u góry są domy.
Gabriele: Tu można dotrzeć do sąsiadów nad dachem.
M.N. Popa: Nareszcie miejsce bez schodów do pokonania.


Neralia: Przytrzymasz mi to, proszę?
Arianna: Tak?
Neralia: Idealnie. Teraz moje drzwi też są gotowe na święta.


Corven: Obróćcie ją do światła.
M.N. Popa: Weźmy tę na plac.
Tatiana: Najpierw była biała… teraz jest różowa i błękitna.


Arianna: Titti, spokojnie. Przez ciebie się chowa.
M.N. Popa: On chodzi bokiem, a ona już nie wie, gdzie patrzeć.
Gabriele: Wreszcie ktoś potrafi ją zatrzymać.


Arianna: Jakby latała.
Talise: Poczekaj tutaj. Przepłynie obok ciebie.
Tatiana: Spójrz na cień jej płetw na dnie.


Gabriele: Stąd ledwo widać słońce.
Arianna: Ale zobacz, ile świateł pod nami.
Aren: Zatrzymajmy się. Z tamtego tarasu widać je lepiej.


Orel: Czekaliśmy na was. Znaleźliście coś na targu?
Orel: Chodźcie, z tej strony jest jeszcze miejsce.
Gabriele: To. Gdzie postawić?


M.N. Popa: Czekaj… nic nie widzę.
Arianna: Tato, kokarda wybrała ciebie.
Tatiana: Nie ruszaj się, zdejmę ją.


Corven: Zamocuj ją tutaj. Płytki muszą się obracać.
M.N. Popa: A ja próbowałem je wszystkie unieruchomić.
Arianna: Teraz łapią światło z każdej strony!


Aren: Wesołych Świąt, przyjaciele.
Tatiana: Wesołych Świąt, Atlantis!
M.N. Popa: Tym na górze też. I tym na dole!
Arianna: Tato, wszyscy ci machają.


Arianna: Dziwnie będzie znów chodzić.
M.N. Popa: Będzie mi brakować pływania nad schodami.
Aren: Kiedy zechcecie wrócić, znów wam potowarzyszymy.
Tatiana: Do zobaczenia, Aren. Do zobaczenia, Dely.


Arianna: Najpierw pod morzem… teraz nad chmurami!
M.N. Popa: Byle dało się tu chodzić.
Kallia: Witajcie w Olympus. Chodźcie, oprowadzę was.


M.N. Popa: Dopiero nauczyłem się omijać schody górą.
Tatiana: Tutaj możesz znów zacząć je liczyć.
Gabriele: Nie mów mu. Zatrzyma się na pierwszym stopniu.


Tatiana: Jak pachnie chlebem!
Kallia: Przygotowują kolację na plac.
M.N. Popa: Czyli przybyliśmy w samą porę.


Gabriele: Wszystkie malujesz ręcznie?
Damon: Listek po listku.
M.N. Popa: Ja przy drugim już zrobiłbym kleksa.


Arianna: Mogę podejść?
Kallia: Tak, powoli. Niech sam podejdzie do ciebie.
Tatiana: Spójrz, już cię obwąchuje.


Tatiana: Stąd nawet nie widać, gdzie kończy się góra.
Gabriele: Jakby ogród unosił się w powietrzu.
Kallia: Chodźcie. Chcę wam kogoś pokazać.


Arianna: Ma ciało lwa… i dziób orła.
M.N. Popa: I patrzy na nas wszystkich.
Kallia: Zostańcie tutaj. Zostawmy mu trochę miejsca.


Arianna: Titti, spójrz, kto tu jest.
Tatiana: Spokojnie, poznajcie się.
M.N. Popa: Ten przynajmniej nie musi się schylać, żeby na nią spojrzeć.


Gabriele: Zaprasza ją do zabawy.
Arianna: Titti już się zgodziła.
M.N. Popa: Tylko bez wyścigów w powietrzu.


Melia: Znacie tę piosenkę?
Tatiana: Nie, ale aż chce się śpiewać.
Melia: To przyjdźcie wieczorem. Spróbujemy razem.


Kallia: Pomożecie nam z tą ławą?
M.N. Popa: Ilu gości się spodziewacie?
Damon: Na razie przygotujmy kilka miejsc więcej.


Gabriele: To ta miska, którą nam pokazałeś!
Damon: Tak. Teraz podaj ją trochę dalej.
M.N. Popa: Z taką ilością chleba, chętnie.


Gabriele: Chodźcie, tu jest miejsce!
Tatiana: Przesuńmy się trochę.
Kallia: Wesołych Świąt, przyjaciele.
Arianna: Wesołych Świąt, Olympus!


Arianna: Naprawdę dotarliśmy do ostatniego przystanku.
Tatiana: I przy każdym stole znalazło się dla nas miejsce.
M.N. Popa: Ale następnym razem to my zapraszamy.
Kallia: To zostawcie nam dwa miejsca.


Tatiana: Wróciliśmy do domu.
M.N. Popa: Teraz wiemy, dla kogo zostawić miejsce.

Dar trwa dalej

Dziękuję mojej rodzinie, która nadaje sens świętom i opowiadanym przeze mnie historiom. I dziękuję tobie za wspólną podróż.

Życzę ci świąt, podczas których poczujesz się mile widziany i znajdziesz dla kogoś czas. A jeśli możesz, zostaw miejsce także dla kogoś, kto się tego nie spodziewa.

Jeśli ta książka wywołała twój uśmiech, podziel się linkiem z przyjacielem: nawet mały dar może dotrzeć daleko.

Dostępne wydania znajdziesz na stronie książki:
valenelya.com/pl/boze-narodzenie-ktore-laczy-swiaty
Możesz je stamtąd bezpłatnie pobrać i udostępnić link.

Wesołych Świąt, dokądkolwiek zaprowadzi cię następna podróż.

Twórcy i kontakt

Boże Narodzenie, które łączy światy
© 2026 M.N. Popa · VALENELYA
Bezpłatne wydanie cyfrowe · Polski

Pomysł, świat przedstawiony, postacie, decyzje fabularne i kierownictwo twórcze: M.N. Popa.

Teksty i dialogi powstały z pomocą ChatGPT, pod kierunkiem autora i po jego redakcji.

Ilustracje powstały za pomocą narzędzi generowania obrazów ChatGPT, na podstawie wskazówek i materiałów referencyjnych autora.

Skład i przygotowanie wydania cyfrowego z pomocą ChatGPT i Codex.

Przekład na język polski i adaptacja językowa z pomocą ChatGPT i Codex.

M.N. Popa jest twórcą uniwersum VALENELYA. Na stronie znajdziesz inne historie i bezpłatne materiały.

Oficjalna strona: valenelya.com
Strona książki: valenelya.com/pl/boze-narodzenie-ktore-laczy-swiaty
Kontakt z autorem: info@valenelya.com